

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopiśm. nie wchodzi w rachubę, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PERNUMERATA: w przeliczeniu

Wielkość

Mk 400

Cena 100 Mk.

WYDARZENIA

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednozpaltowy półtowary:

Na pierwszej stronie . . .	Mk 200
W tekście	„ 150
Nadrukane	„ 120
Ogłoszenia	„ 100
Drobnie ogłoszenia za wyraz 50 Mk.	

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pełara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

Sobota 9 grudnia 1922.

Nie licząc kandydatury p. Daszyńskiego, postawionej przez P.P.S. tylko dla celów demonstracyjnych i tylko do pierwszego głosowania, trzech było kandydatów, na których padły głosy polskie: pp. Zamojski (z Chrześ. Zw. Jedności Narodowej) Wojeichowski (od piastowców, N. P. Ru i socjalistów) i Narutowicz (od ludowców Wyzwolenia). Lecz prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej nie został ani p. Zamojski, który w czterech głosowaniach zebrał 222, 228, 228 i 224 głosów polskich, ani p. Wojeichowski, który ich skupił 105, 152, 150 i 146, lecz p. Narutowicz, który głosów polskich dostał najwyżej 62, 63, 65 i 73 czyli niecałą szóstą część. A został dlatego, że w trzech środkowych głosowaniach poparł go solidarnie blok mniejszości narodowych, oddając mu co najmniej 88, 93 i 98 głosów żydowskich, ukraińskich i niemieckich i obalając swoją solidarność kandydata piastowców, N. P. Ru i socjalistów; oraz dlatego, że polscy piastowcy i socjaliści, jakby im mało było jednego policzka, otrzymanego od żydów, Niemców i Ukraińców, nadstawili im drugi i w ostatecznym głosowaniu zsolidaryzowali się z tak solidarnymi wrogami polskośći Polski. P. Zamojski, kandydat polski, otrzymał 227 głosów polskich i przepadł, p. Narutowicz otrzymał wreszcie w piątym głosowaniu najwyżej 191 głosów polskich: wyzwolenców, piastowców i socjalistów i co najmniej 98 głosów żydowsko-niemiecko-ukraińskich i wyszedł zwycięsko.

Tak Polska wybrała pierwszego swojego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tak został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej ten, którego najpierw wyzwoleńcy, Okoniowcy i Stapińscy oraz mniejszości żydowskiej, ukraińskiej, niemieckiej i białoruskiej wrogowie polskośći Polski, a za ich przykładem w końcu i reszta lewicy piastowskiej i socjalistycznej za najodpowiedniejszego i najgodniejszego tego dostojenstwa uznali.

A znalazło się przytem i 29 posłów, unywających ręce i oddających kartki czyste.

Po wyborze zaś podniosło się do oklasków rąk czworo.

Działo się to w szabas 9 grudnia 1922 r.

Gabrjel Narutowicz, spowinowacony z Piłsudskim, urodz. w r. 1865 w Telezach na Żmudzi (w Kowieńszczyźnie), gimnazjum w Libawie, politechnika w Petersburgu i Zurychu; specjalność — hydraulika i roboty wodne. W r. 1908 katedra na politechnice w Zurychu. Nie umie dobrze mówić po polsku, mówi po litewsku, rosyjsku, niemiecku, hiszpańsku, francusku i włosku. W czasie wielkiej wojny pisywał w Szwajcarii w dziennikach artykuły bezwzględnie progermańskie. Od r. 1918 w Polsce, od lipca 1920 ministrem robót publicznych w gabinecie Grabskiego, Witosa i Ponińskiego, od 28 czerwca 1922 ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Śliwińskiego i Nowaka. 9 grudnia 1922 obrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Masz co sprzedać, sprzedaj tylko chrześcijaninowi!

Odezwa przedświąteczna.

Nadchodzą święta Bożego Narodzenia, a z nimi świąteczne zakupno najrozmaitszych potrzeb. W tym czasie wszyscy chrześcijanie, pomni hasła: „Swoj do swego“, powinni kupować potrzebne im towary tylko w sklepach i handlach chrześcijańskich, aby pieniądze nasze nie przeszły we wrogią nam ręce.

Z taką samą solidarnością, z jaką żydzi szli do wyborów, idźmy teraz i zawsze do sklepów chrześcijańskich, a chytry wróg nie będzie śmiał panoszyć się na naszej ziemi!

Wszystkie gazety polskie uprasza się o przedruk tej odezwy lub wydanie podobnej.

Kasa chorych.

Jarostaw, w grudniu.

Do czego prowadzi centralistyczny etatyzm, usiłujący, jak starożytny tyran, wszystko wziąć pod siebie i narzucać swą wolę obywatelom bez względu na ich potrzeby i chęci, tego klasycznym przykładem są Kasy chorych, poddane dyktatorskiej władzy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Instytucja nawskróś humanitarna, jaką jest Kasa chorych, pod wpływem przepisów ministerjalnych zmierza pełną parą do przerodzenia się w jakiś olbrzymi zakład finansowy, gromadzący miliardowe sumy z opłat ubezpieczeniowych, a ponadto w jakiś groźny trybunał sądowy, który nakłada na obywateli wysokie grzywny za niedość punktualne przestrzeżenie; przepisów o ubezpieczeniu. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej holduje najwyraźniej zasadzie, że nie tabakiera dla nosa, ale nos dla tabakiera został

stworzony. Ta zasada, u góry postawiona, została na dole przez ważną część Kas chorych w lot pojętą i świetnie urzeczywistnioną. Wyniki są nam dobrze znane.

Z jednej strony słyszymy o Kasach chorych hymny uwielbienia, wygłaszane przez licznych funkcjonariuszy kasowych, funkcjonariuszy tłustych, dobrze odżywionych i zupełnie ze swego losu zadowolonych; z drugiej zaś lamenty i narzekania, wychodzące z szerokich kół robotników, ubezpieczonych w Kasie na wypadek choroby, a zdanych pomimo tego na skrajną nędzę, której szczerze i krótkotrwałe — bo tylko sześciotygodniowe — zasiłki zaradzić nie są w stanie.

Tak musi być, bo tak chce Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. Tak musi być nawet tam, gdzie — jak w Jarosławiu — Zarząd Kasy chorych pragnąłby nadać tej instytucji charakter humanitarny i mniej dbać o wygodę funkcjonariuszy kasowych, a więcej o dobro ubezpieczonych w Kasie pracobiorców. Ministerstwo nie pozwala na takie pojmowanie sprawy.

Dowodów, niestety, aż nadto!

A więc np. Zarząd Kasy chorych uchwałił swemu przewodniczącemu, p. A. Meinhartowi, jednorazową remunerację w kwocie 200.000 Mk, którą do kwoty p. Meinhart przeznaczył na budowę Domu uzdrowieńców w Węgierce. Ministerstwo zniósło tę uchwałę. Wychodziło niewątpliwie z założenia, że skoro przewodniczący Zarządu nie ma prawa do remuneracji, to i suchoćnicy jarosławscy nie powinni mieć własnego sanatorium.

Gdy Zarząd Kasy w kilkunastu wypadkach przyznał ciężko chorym robotnikom większe zasiłki ponad normy, określone ustawą, do czego, nawiasowo mówiąc, Zarząd upoważniony jest w myśl swego statutu, Ministerstwo poleciło ściągnąć pobrane przez nich nadwyżki pod osobistą odpowiedzialnością przewodniczącego Zarządu.

Obecnie Ministerstwo Pracy zażądało, aby Kasy podniosły najniższą kwotę ubezpieczeniową z 1.500 Mk dziennego zarobku do 2.000 Mk. Rada Kasy chorych na posiedzeniu, odbytem w dniu 3 grudnia br. pod przewodnictwem p. A. Dymnickiego, postanowiła jednogłośnie odrzucić tę propozycję, upatrując w niej całkiem słuszenie nowy ciężar dla pracodawców i pracobiorców, który powiększy wprawdzie fundusz Kasy, ale nie przyniesie istotnej korzyści ubezpieczonym. Natomiast postanowiła Rada wystosować do Ministerstwa memorjał z prośbą o przyznawanie chorym w wyjątkowych wypadkach zasiłków większych, niż je przewiduje ustawa.

Na posiedzeniu Rady omawiano też specjalnie jarosławską bolączkę, tj. całkowite przerwanie komunikacji między miastem a gminami, położonymi na prawym brzegu Sanu, wskutek braku mostu i złego funkcyjono-

wania promu. W gminach tych znajduje się przeważna część robotników, ubezpieczonych w Kasie chorych. Są oni obecnie pozbawieni pomocy lekarskiej. Na wniosek p. Dymnickiego uchwalono zorganizować za wszelką cenę przeprawę przez San, lekarzom dopłacać koszta przewozu do zwyczajnego honorarium i zażądać od Ministerstwa Robót Publicznych zwrotu tych kosztów.

Masz co kupić, kup u Polaka.

Mikołaj w Radzie miejskiej.

Jarosław, 7 grudnia.

Działo się w sali obrad Rady miasta Jarosławia, we środę 6 grudnia 1922 r., w samą uroczystość św. Mikołaja, biskupa i męczennika, czczonego nie tylko dla swoich zasług wobec Kościoła, ale wielbionego szczególnie przez dzieci i... kubaniarzy dla swej hojności w rozdawnictwie darów. Na sali obrad — w gronie radnych i na galerji — wśród tłumu słuchaczy nastroj mikołajowski, godny świętego biskupa, a więc nastroj wyraźnie chrześcijański z oczywistą tendencją do obrony chrześcijan i ich praw przed żydami i ich przestępstwami!

Nawet prezydujący na Radzie, p. wiceburmistrz Galik, poddał się temu świętecznemu nastrojowi od razu, przed przystąpieniem jeszcze do porządku dziennego, uderzył w ton mikołajowski. Jako że jednak oddawna zaniedbał związków z chrześcijanami, a wszedł w ścisłe pakt z niewiernymi, więc nie zorientował się, co zaczął ów św. Mikołaj, czy to tylko jeden z tych maluczkich pocziwców i gorliwców. Chrystusowych, którzy trud życia całego dla dobra bliźnich a na chwałę Boga poświęcali, czy też to może ów wielki i potężny car, który przez krzepkie władanie knutem rozgłośne zdobył sobie na świecie imię. Uderzył więc p. Galik w ton mikołajowski, a pomyliwszy się w swej orientacji, zaczął w czasie obrad zachowywać się po mikołajowsku wprawdzie, ale nie po biskupiemu, lecz po carstwu. Począł bowiem krzyżeć na radnych i uragać i grozić im za to jedynie, że go skromnie zainterpelowano, czemu to, będąc jako burmistrz jedynie organem wykonawczym uchwał Rady miejskiej, samowolnie i bez zezwolenia Rady przeniósł strażnicę miejską z dotychczasowego lokalu przy placu Mickiewicza do koszar obrony krajowej, a przez to naraził miasto na znaczne a niepotrzebne wydatki. Pomylił się nieborak fatalnie i fatalne też za to dostał cieżgi z ust radnych pp. Gurgula, Koby i Dra Überalla, zaczęli spostrzegłszy swoją pomyłkę, od razu spokorniał i zamilkł, położywszy uszy po sobie.

O wiele sprytniej urządził się jego przyjaciel i nieodłączny w robocie publicznej towarzyszy, p. Rychlik. Pan ten zaraz na początku obrad zwie-

trzył trafnie w mikołajowskiej atmosferze zebrania — nie moskiewski despotyzm, lecz polski antysemityzm, toteż wyniósł się pospiesznie ze sali, aby z jednej strony przez jasną obronę interesów żydowskich nie narazić się na wzgardę chrześcijan, z drugiej przez potępienie praktyk żydowskich nie stracić w żydach swych najlepszych protektorów i nie przekreślić za jednym zamachem całej swojej dotychczasowej działalności.

Incydent ze strażnicą miejską od razu wyjął sytuację. Okazało się, że tym razem obrady Rady miejskiej toczyć się będą nie pod groźbą knuta cara Mikołaja, ale pod błogostawionymi auspicjami pastoratu św. biskupa Mikołaja. Wszyscy radni chrześcijanie — po opuszczeniu sali przez p. Rychlika — głosowali zgodnie, ławą przeciw żydom tak, jak 12 listopada, w dniu wyborów senatorskich i tak, jak w owym dniu, zadali i teraz żydom stanowczą klęskę. Tak było we wszystkich sprawach, stojących na porządku dziennym.

Przepadł więc naprzód wniosek Magistratu, aby dzierżawę opłat propinacyjnych na rok 1923 oddać bez publicznego przetargu dotychczasowym dzierżawcom żydowskim, wstydliwie ukrytym pod firmą chrześcijańskiego szabesgoja. Naprzód p. Galik w obronie interesów żydowskich upewniał radnych, że rozpisywanie konkursu będzie niepotrzebne, bo prócz dotychczasowych żydowskich propinatorów, wstydliwie — jak zawsze — pod firmą chrześcijańską ukrytych, nikt więcej oferty nie zgłosi. Chrześcijańscy radni, pp. Gurgul, Koba, Kremer, Leichtfried i Majlich przypomnieli mu, że tak samo twierdził z początkiem 1922 r. i godził się na oddanie dzierżawy opłat propinacyjnych spółce żydowskiej z polskim — jak zawsze — firmantem na czele za pół miliona marek, a przecież, kiedy na Radzie zaparto wbrew jego woli ogłoszenie publicznego przetargu, wówczas pp. Okoń i Róg zachorowali o pełny milion więcej od żydów, wskutek czego musiała i spółka żydowska podnieść o tę kwotę swją ofertę. I już wówczas powinni byli ci chrześcijańscy oferenci uzyskać tę dzierżawę, gdyby nad miastem panowała sprawiedliwość i troska o dobro ogółu obywateli, a nie wpływy koterji i wystugiwanie się żydom.

Nie powiódł się także drugi zamach żydowski na majątek gminy. Dwaj żydowscy handlarze końmi i bydłem, niejacy Stelcerzy, zdolałi mianowicie tak dalece usiadać właściciela Pawłosiowa, p. hr. Siemieńskiego, że zgodził się odstąpić im w drodze zamiany 11 morgów, położonych tuż pod miastem za stacją kolejową, między dwoma gościńcami, pruchnickim i pawłosiowskim, a przeznaczonych na tak zwane osiedle, tj. na parcele budowlane przedewszystkiem dla funkcjonariuszy kolejowych. Zaznaczyć należy, że w myśli ustawy państwowej

miasta mają prawo pierwokupu gruntów, przyległych do miasta, od właścicieli, posiadających ponad 23 hektarów i to za cenę, ustaloną przez rządowych taksatorów. W myśl tej ustawy właściciel Pawłosiowa zawarł z miastem układ jeszcze przed dokonaniem zamiany gruntów z Stelzerami, na podstawie którego to układu zobowiązał się sprzedać miastu owo osiedle. Gdyby pole to przeszło w posiadanie Stelzerów, ustawa o przymusowym wykupnie za normalną, przez taksatorów ustaloną cenę, nie miałyby do nich zastosowania, gdyż nie posiadają oni więcej niż 23 hektarów. Miasto więc, chcąc przyjść w posiadanie osiedla, musiałoby żydowskim spekulantom zapłacić wszelką, żądaną przez nich cenę.

Przeciw zatwierdzeniu kupna osiedla przez Stelzerów przemawia więc wszystko i ustawa państwowa i kontrakt, zawarty przez miasto z właścicielem Pawłosiowa, i dobro miasta i interes jego obywateli. Przemawia też przeciw temu całkiem wyraźnie opinia publiczna, wyrażona w jednomyślnej uchwale Powiatowego Wydziału Związku Ludowo Narodowego z dnia 1 bm., przemówił przeciw temu i Urząd Ziemiński, nawet Magistrat miejski większością głosów odrzucił próbę Stelzerów o zatwierdzenie kupna, przemawiali przeciw wszystkim chrześcijańscy członkowie Rady miejskiej, jak pp. Brodowicz, Koba, Kremer, Leichtfried, Majlich, Zawadowicz i inni. Za żydami a przeciw gminie przemawiali tylko radni żydowcy i... oczywiście p. burmistrz Galik. P. Rychlik, jako nieobecny na posiedzeniu, wcale nie przemawiał. Protekcja p. Galika i absencja p. Rychlika nie wypłoszyły jednak z sali chrad błogosławieństwa, wpływającego z pasteratu św. biskupa. Stelzery nie stara się właścicielami całej przyszłej dzielnicy miasta!

Tenże sam mikołajowski duch potępił też ugodę, zawartą przez gminę we wrześniu br. znowu ze Stelzerami w sprawie dostarczania przez nich mięsa po cenie nieco niższej od targowej. Żydzi ci zobowiązali się mianowicie dostarczać miastu po 1 sztuce bydła od każdego wagonu bydła, wywiezionego przez nich poza granice powiatu. Okazało się jednak w praktyce, że miasto zyskiwało na tej ugodzie tysiące marek, podczas gdy Stelzerzy garnęli miliony. Drożyzna mięsa w mieście nietylko przez filantropję żydowską nie zmniejszyła się, ale wprost przeciwnie gwałtownie wzrosła wskutek ich gorliwości wywozowej. Toteż Rada miejska uznała, że pakt ze Stelzerami jest szkodliwy dla ogółu mieszkańców miasta i uchwaliła domagać się od Starostwa przynajmniej częściowego ograniczenia wywozu artykułów żywności z powiatu.

Z ruchu spółdzielczego.

Rzeszów, 11 grudnia.

Wybory do sejmiku i senatu, a potem wybory marszałków i prezydenta tak zajęły uwagę wszystkich, że w tej powodzi bardzo ważnych i doniosłych wypadków natury politycznej zapomina się nieraz o zdarzeniach z tego szarego a żmudnego życia codziennego, jakim jest życie ekonomiczne.

Mamy w naszym mieście kilka spółdzielni, powstałych w czasie wojny, w ciężkich warunkach i stosunkach finansowych, które przecież dają sobie jakoś radę i wytrwale waleczą z konkurencją żydowską, wzrastając powoli do poważnych, a nawet potężnych instytucyj handlowych. Ale ostatnimi czasy dała się zauważyć pewna obojętność ogółu na to, co się z nimi dzieje, jak sobie radzą, skąd czerpią fundusze i t. d., a przecież tak być nie powinno, jeżeli mają nadal zostać tem, czem były i być powinny.

W grudniu odbędzie się szereg Walnych Zgromadzeń tych instytucyj, którymi powinni się zainteresować ich członkowie tembardziej, że wszystkie muszą zmienić statuty zgodnie z ustawą z 22/10 1920.

Zaczyna ten szereg Składnica Kółek rolniczych Walnem Zgromadzeniem 17 b. m. o godzinie 11½ rano w „Gwiazdzie“, przy ul. Kolejowej. Czas niedzielny wybrano dlatego, by nie brakło nikogo z członków ze wsi czy z miasta, bo chodzi o sprawy bardzo ważne. We wtorek 19 b. m. o tej samej porze w tym samym lokalu odbędzie się Walne Zgromadzenie Spki „Gospodarz“, a 29 b. m. o godzinie 11 Spki Hodowców drobiu. W piątek 22 b. m. Walne Zgromadzenie „Związek Włóścian“ o godz. 11 przy ul. Batorskiej.

Cały ciężar żmudnej i niezawsze wdzięcznej pracy spoczywa przeważnie na barkach Zarządów i Rad Nadzorczych, ale i ci ludzie czekają poparcia i zachęty od członków, którzy nie powinni również zapominać o finansowym popieraniu swych spółdzielni przez udziały i rachunki bieżące.

Kościół Poreformacki w Rzeszowie kościołem garnizonowym.

(Dokończenie).

W ofiarowanym domu poczęto urządzać tymczasem kaplicę, którą proboszcz miejscowy ks. Gabriel de Marques poświęcił dnia 31/12 1710 r., wreszcie w dzień Nowego Roku 1711 wprowadził się nowy konwent do swej siedziby; pan Passakowicz znów wyprawił sute śniadanie dla duchowieństwa i licznie zgromadzonej szlachty, poczem konwent począł gromadzić

materiał do budowy kościoła, szukając równocześnie dobrodziejów.

„Istotnie ks. Lubomirski oddał mu dochody z targówki miejskiej na 10 lat, dochód z cegielni i dachówkarni, stawarkę na 7 lat (prawo użycia do budowy kościoła ludzi zobowiązanych do roboty przy zamku); ks. z Bielińskich Lubomirski złożyła kilka tysięcy złp., Jan Romer ofiarował urządzenie biblioteczne. Lecz nie stanął kościół na gruncie Passakiewiczowskim.

„Dnia 24/4 1712 r. w przeciągu jednej godziny znalazł się cały konwent zalany wodą z Wiśloka tak, że bracia zakonnicy z Najśw. Sakramentem musieli schronić się na górę, a przez kilka dni nie pomarli z głodu tylko dzięki mieszkańcom miasta, którzy z narażeniem życia dowozili im żywność. Okazało się, że w tak zagrożonym miejscu nie można budować ani kościoła ani klasztoru.

„Wówczas przyszedł zakonowi z pomocą ks. Lubomirski, ofiarując nowe miejsce pod kościół, niedaleko zamku, tak zwany Wygnanice. Grunt, ofiarowany przez Lubomirskiego, liczył powierzchni 600 łokci długości, 400 szerokości.

„W ten sposób powstał klasztor na miejscu, gdzie dzisiaj stoi, poświęcony został pod wezwaniem Najśw. M. Panny dnia 21/9 1722 r.; dawną zaś posiadłość Passakowicza wraz z kaplicą pod wezwaniem św. Jerzego otrzymał od Reformatów zakon OO. Pijarów — odnośne dokumenta mają datę 2/8 1723 r.

„Reformaści cieszyli się dalej względami dobrych ludzi; z fundacji mieszczan i szlachty pochodziły niemal wszystkie ołtarze boczne, jak: św. Anny, św. Jerzego, św. Franciszka, św. Antoniego, z ofiarności księżnej i mieszczek paramenta kościelne. Żywiozajem ówczesnym wielu przyjęło *tertium ordinem* zakonu np. Paweł Sanguzko, Jerzy Ignacy Lubomirski, Augustyn Czarnocki, biskup sufragana kijowski, hetmanowa Zofja Potocka, Marja Raklewska, chorążyna żytomińska — co oznaczało stałe opiekowanie się braćmi.

„Szczególną opieką otaczała widocznie klasztor znana już z Bielińskich Lubomirska, jej też pamięć konwent uocił epigramem:

Tu leży skarb, nie ciało, depozyt naj-
[droższy,
I runo herbowego Bielińskich Junoszy,
Marjanna Bielińska, Wielka Marszał-
[kówna,
Której doskonałościom nikt nigdy nie
[zrówna.
Piękna, serce pobożne i uroda, którą,
Mogliśmy słusznie nazwać swych cza-
[sów Pandorą.
Tylko że te przymioty i gładkości cuda
Pokryła tym gróbowcem znikoma o-
[błuda

**Masz jaką robotę
daj ją rzemieślnikowi polskiemu!**

Ta za Lubomirskiego Książęcia Pi-
[sarza
Koronnego poszedłszy, licznem go ob-
[darza
Potomstwem, z tych syna mu z córą
[zostawuje,
Resztę nienasyconej Parce ustępuje
W trybucie, bo zniknęła, w pierwszej
[wieku dobie
I matkę pociągnęła do grobu po sobie,
Tak wkrótce dopędziwszy dni swoich
[ostatka,
Między sześciorgą dzieci leży siódma
[matka.
Prawdziwą się tych murów fundatorką
[stała,
Dla których sama siebie na funda-
[ment dała.
Łaskawy czytelniku, to kończąc czy-
[tanie,
Westchnij do Boga, a zmów Świeć tej
[duszy Panie.

Roku 1730, dnia 20 kwietnia.

„Z licznych wzmianek w aktach miejskich dowiadujemy się, że konwent miał jakieś domy i grunta w Rzeszowie, aczkolwiek zeznanie gwardjana Dymasa Biernowskiego w r. 1783 do faszji podatkowej opiewa inaczej: „konwent nie posiada żadnych dóbr, domów, ani kapitałów, żadnych pasywów ani aktywów“.

„Klasztor Reformatów istniał za ledwo pięćdziesiąt kilka lat. Dnia 11/5 1787 r. przeszedł na własność Rządu przy czym oszacowano wartość budynków klasztornych na 1700 fl. 45 kr. W roku 1808 urządzono w klasztorze szpital wojskowy, potem w kościele magazyn, a w zabudowaniach klasztornych piekarnię“.

Asekurację przyszłości własnej i dobrobyt rodziny zapewnia nabycie 8% POŻYCZKI ZŁOTEJ.

KUPIUCIE

8% Pożyczkę Złotą!

UWAGI.

Pierwsze wystąpienie postów w nowym sejmie. Wiadomo, że socjaliści i żydzi są „przeciwnikami“ komunizmu, a przeto nie dziwnego, że pierwszą interpelację, jaka się w sejmie wogóle pojawiła, jest interpelacja socjalisty-żyda postła Liebermana i to w., wniesiona w sprawie natychmiastowego uwolnienia obu komunistów, a resztowanych jeszcze przed ich wyborem na postów (2/XI) za wzywaniem do niepłacenia podatków i do niepoddawania się rozporządzeniom władzy polskiej. Znany zaś z „wstecznicstwa“ Związek Lud.-Nar. postawił wniosek o zawieszenie krzyża w sali sejmowej, a nadto 2 wnioski nagłe, kwestjonu-

jące ważność mandatów 9 postów w liście Bloku mniejszości, nie posiadających obywatelstwa polskiego.

Nasi komuniści. PP. Jan Bujniak, Sylwester Zygo i Antonina Zygowa prostują, że nie podpisywali listy komunistycznej.

Kronika rzeszowska.

Wyjątkowo ten numer „Ziemi“ wychodzi w objętości zmniejszonej z powodu trudności technicznych, od Wydawnictwa niezależnych. W następnym wrócimy do objętości zwyczajnej 8 stron.

Jubileuszowy wieczór Mickiewiczowski w stuletnią rocznicę wydania pierwszego tomu poezji Adama Mickiewicza, urządzony staraniem gimnazjum II, odbędzie się w „Sokole“ w sobotę dnia 16 grudnia i w poniedziałek dnia 18 grudnia br., oba razy o godzinie 8 wieczór. Bilety po 1000, 1200 i 1500 Mkp.

Wenta gospodarcza na dochód biednych odbędzie się staraniem Tow. Pań św. Wincentego a Paulo w niedzielę dnia 17 bm w sali „Sokola“. Początek o godzinie 3 po południu, wstęp 100 Mk. Przygrywać będzie muzyka 17 p. p.

Porządk! Onegdaj zsuwająca się masa śniegu z dachu realności przy ul. 3 Maja urwała część dachu i zerwała balkon, przerywając również i przewody elektryczne. Szkoda jest dość duża, szczęściem oberzło się bez żadnego wypadku. Właściciele innych realności na gwałt starają się zrzucić masy śniegu z dachów. Operacji przypatrują się tłumy ciekawych.

Co będzie, warto zapytać, gdy kupy śniegu leżące na ulicach zaczną topnieć? A nikt nie troszczy się o uprzątnienie ulic, chociażby ze względu na komunikację. Najruchliwsza z ulic, ul. Gałęzowskiego jest widownią wysiłku woźnic wyminięcia się dwu wozów, gdy zmuszone są obok siebie przejechać w wąskim przejeździe, między dwoma wałami śniegu. To samo można powiedzieć o ulicy Bernardyńskiej.

Pies wściekły wałęsał się od dłuższego czasu po ulicach w okolicy dworca kolejowego. W niedzielę po południu pokasał innego psa na ul. Grotzgera, następnie rzucił się na przechodzącą panią N., targając na niej ubiór i dopiero został zastrzelony przez pełniącego tam służbę posterunkowego policyjnego.

Dla żołnierza. Biały Krzyż oddział rzeszowski przeznaczył kwotę 100.000 Mkp na „Gwiazdkę“ dla żołnierzy z przeznaczeniem na zakupno elementarzy dla odbywać się mającego kursu analfabetów. Kwotę wpłacono na ręce p. pułkow. Moravigli.

Datki złożone w AAm. „Ziemi Rzesz.“ (do odebrania w biurze drukarni J.

A. Pelara). Na Ochronkę: Znaleźna w sklepie katol. 1000.

Miljonówka. Przy ciągnięciu dnia 2 bm. padła wygrana na Nr. 88.586, zaś dnia 8 bm. na Nr. 4.894.862.

Kronika jarosławska.

Kurator Sobliński wraz z naczelnikiem radcą Tynelskim zwiędzał w dniach 1 i 2 grudnia wszystkie szkoły w Jarosławiu.

ZAPISKI GOSPODARCZE.

Zakaz wywozu skór. Począwszy od dnia 6 grudnia rb. zakazany jest wywóz z Polski skór surowych cielęcych, baraniach, zajęczych i króliczych.

Ustawa o współdzielniach weszła w życie i według niej wszystkie konsumy muszą być zamienione na współdzielnie, w których żaden członek nie może mieć po kilka np. 10 głosów i osiągnąć zysków ze Stowarzyszenia, lecz każdy może mieć tylko jeden głos.

Pobory nauczycieli szkół powszechnych nie zostaną prawdopodobnie wypłacone 1 stycznia, lecz kilka lub kilkanaście dni później, a to z powodu nawału pracy w Kuratorjum, powstałego przy zaprowadzeniu nowego sposobu wypłacania poborów nauczycielskich.

Odpowiedzi Redakcji.

WPP. Współpracownicy z Jarosławia. Opóźnienia w wychodzeniu tygodnika spowodowane są trudnościami technicznymi. Moglibyśmy im zapobiegać jedynie przez zmniejszenie objętości. — Artykułów treści ogólnej o żydach mamy jeszcze kilka i to przystanych przed kilku miesiącami z Jarosławia. Druk ich opóźniają artykuły aktualne. — Miejsce dla spraw jarosławskich będę się starał powiększyć. Ułatwieniem zaś w tym kierunku może być krótkość poszczególnych artykułów.

NADESŁANE.

†

Zosia Zgórkówna

córnka ś. p. Stan. Ant. Zgórnka, Mag. farm.
i Heleny Zgórkowej,

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zgasła dnia 8 grudnia 1922 o godz. 5 po południu w 17 wiosnie życia.

Nientuleni w żalu matka, siostra i narzeczony zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o zgonie.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostało dnia 11/XII 1922 o godzinie 543 8 rano.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w dniu 4 b. m. raczyli oddać ostatnią usługę naszej Najdroższej Matce ś. p. Paulinie z Pra-

czyńskich Świtlikowej — a przede-
wszystkiem Przewielbnemu Ducho-
wienstwu — składamy najserdeczniej-
sze „Bóg zapłać!“ 542
Adamowie Świtlikowie.

Pana, który pisze listy anonimowe
mogę nazwać tchórzem i szubrawcem,
jeśli coś pewnego pisze, powinien pod-
pisać pełnem imieniem i nazwiskiem.
544 M. D.

OGŁOSZENIA.

Bazyli Doscoc poszukuje posady
ekonomicznej od 1/1 1923
— żnany, z dobrymi referencjami, obecnie
pozostaje w Skarbie Staromieście, gdzie bliż-
szych informacji dostać można. 3—3 512

Pokoju z wiktem lub bez poszukuję. Czynn
według umowy. Wiadomość do
Administracji Z. Rz. pod J. B. 541

Stanisław Urban

handel towarów kolonialnych

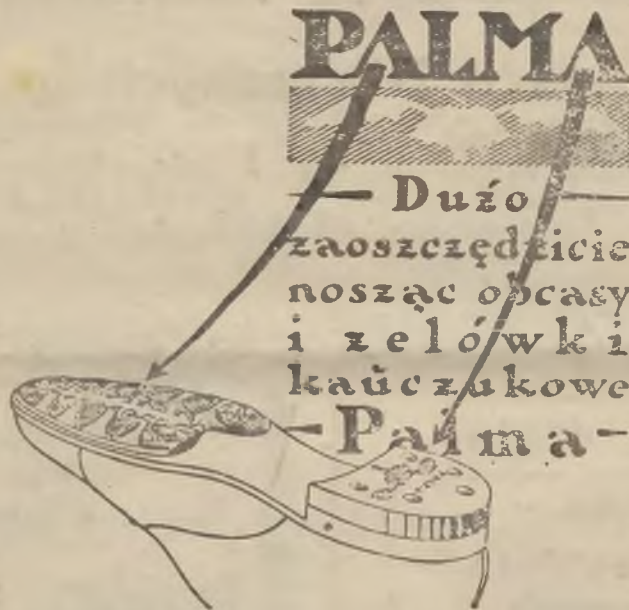
Rzeszów, ul. 3 Maja 1. 7.

poleca

wódki, likiery Baczewskiego, Potockiego i inne,
Wielki wybór karmelków i czekolad Fuchsa,
Dobrowe gatunki Herbat cejlońskich i angielskich na
wagę i pakowane,
Mak, mąkę kartoflaną, migdały, rodzynki, figi,
wanilię i t. p.

545

1—2



PALMA-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

393 SKŁAD FABRYCZNY: POZNAŃ — KANAŁOWA 18. TEL 60-16.

5-7

Sprzedam lub wydzierżawię

dom mieszkalny z 6-ciu morgami dobrej ziemi,
10 min ut pieczo od stacji Rzeszów-Staroniwa
koło szosy krakowskiej, na dogodnych warun-
kach. Bliższych informacji udzieli Leon Gołąb
3—3 Staroniwa Dolna koło Rzeszowa. 521

Unieważnia się skradzioną kartę
zwolnienia 2 p. ulanów
na nazwisko Głowiak Jędrzej, ur. w r. 1887
w Łukawcu i także zamieszkały pow. Rze-
szów. 539

Zgubione papy wojskowe Felwa Sch'an-
gera z Rzeszowa unieważnia się.
540

TKACKIE

ręczne warsztaty, ulepszone mocnej budowy
i przybory tkackie w najlpszym gatunku są
na składzie oraz

PRZĘDZALNICZE

małe maszyny do lnu i małe gremple
do wełny wykonywa na zamówienie, fabryka
maszyn w Warszawie ul. Wilcza 2. — Inż. W. Zórawski.
3—4 Cenniki bezpłatnie. 513

Reklama jest dźwignią
handlu i przemysłu.

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

Sztandary

wojskowe cechowe i szkolne, po
możliwie niskich cenach, wykonuje
Pracownia Szat kościelnych.

505 **RZESZÓW,** 3—?
ul. Grunwadzka 23.

Unieważnia się zgubiony dokument
zwolnienia z wojska
2 pułku strzelców kowieńskich opiewający na
Henryka Pietę, ur. w 1896 w Bratkowicach pow.
wiat Rzeszów. 538



Przedstawiciel dla Małopolski
Jakób Verständig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6. 148

Ceraty na stoły - Szkło i Porcelanę
Podarunki na Gwiazdkę
Saneczki w wielkim wyborze
poleca magaz. galant. KAZIMIERZA SALWACHA
RZESZÓW, ul. Kościuszki.

Na „Gwiazdkę“!

Handkerchiefs



**Koszule męskie białe,
zefirowe, najmodniejsze
desenie, koszule nocne,
kalesony i chusteczki**



poleca

„TRYUMF“ fabryka koszul
w Pobitnem obok cementarza.

Do nabycia po cenach fabrycznych u
M. MATERNICKIEGO

RZESZÓW, ul. Trzeciego Maja 1. 4.

535

2-3

Sanie jasionowe gięte

**jedno i parokonne
solidnie budowane
po cenach przystępnych
są do nabycia w fabryce**

Stanisława Serwy

w Rzeszowie, ul. Lenartowicza.

533

2-?

... Towar solidny ...

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopińskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon zimowy:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie.

27

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską
— Zakłady — Sweatery oraz haiki
wełniane — Rękawiczki trykotowe
i wełniane męskie, damskie i dziecię.
oraz skórkowo.

Pończochy — Skarpetki — Kama-
sza — Chustki do nosa — Szelki
— Parasole — Koszule — Koł-
nierze, — Mankiety — Torebki
damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda kolon.
— Pasty do zębów — Pudry —
Kremy i t. p. Klamry — Szpilki
i grzebienie do włosów i do
13 - ? czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki
w wielkim wyborze.